

Zmarła Nina Andrycz. Była królową polskiej sceny

Pożegnanie

Gabriela Pewińska

g.pewinska@prasa.gda.pl

Królowa sceny, tak o niej mówiono, a ona jak na wielką artystkę przystało, nie oponowała... Teatromani pamiętają ją z ról arystokratek, władczyń, królowych. Była damą. Tak w życiu, jak i na scenie.

Od 1935 r. - aktorka Teatru Polskiego w Warszawie. Zagra-

ła tutaj ponad setkę ról. Wiele razy w wywiadach tłumaczyła, że nie została matką, bo to teatralne kreacje stały się jej dziećmi. - Role to są moje córki - piękne, szalone, mądre, głupie, różne. Kiedy „urodziłam” Marię Stuart byłam tak zmęczona, że chyba poród fizyczny tyle by mnie nie kosztował - podkreślała. Jeszcze zimą 2012 roku spotkała się z publicznością w Muzeum Sopotu. Opowiadała o swojej wielkiej miłości do teatru, ale i do życia. Zmarła wczoraj. Miała 101 lat. ●



► Nina Andrycz. Mówiła, że teatr to jest jej prawdziwy dom